Rok 7. Kalisz dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1876 r. № 95.

KALENDARZ
Dziś św. Piotra Chry. i Sabby Op.
D. 6 „ Mikołaja B.
„ 7 „ † Ambrożego B.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

# KALISZANIN,

TERMOMETR

| Ciepła | rano | w poł. |
|---|---|---|
| Wczoraj . . . | 2 | 5 |
| Dziś . . . . . | 3 | 6 |

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 750 mm. wiatr.
Dziś } 750 mm. deszcz.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

**Wtorek dnia 5 Grudnia 1876 roku.**

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

## Rozporządzenia Rządowe.

**Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do Gubernatorów.**

(5 listopada 1876 roku, № 76).

Przez Najwyższy rozkaz z 18-go października 1876 roku, rozpoczęcie poboru do wojska w roku bieżącym odroczone zostało do 1 (13) grudnia, z wyjątkiem gubernij syberyjskich, archangielskiej i kraju orenburgskiego.

Wskutek tego i ze względu na postanowienie, stosownie do Najwyższego rozkazu z 1-go listopada, na stopie wojny wojsk okręgów wojskowych kijowskiego, odeskiego i charkowskiego, jak również części wojsk okręgów wojskowych moskiewskiego i kaukazkiego,—uznałem za niezbędne, po porozumieniu się z Ministrem Wojny, przedsięwziąść przy tegorocznym poborze następujące środki:

1) Polecić urzędom konskrypcyjnym przyspieszyć, wedle możności, dokonanie poboru nowozaciężnych.

2) W powiatach, z których nowozaciężni mają być przeznaczeni do skompletowania uruchamianych oddziałów wojsk, nie rozpuszczać nowozaciężnych do domów, lecz odsyłać ich wszystkich wprost z rewirów konskrypcyjnych na punkta zborne do rozporządzenia naczelników wojennych powiatowych.

3) We wszystkich innych powiatach dozwala się rozpuszczać nowozaciężnych do domów, z zastosowaniem się pod wszystkiemi względami do okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 2-go września r. b. za № 51, z zastrzeżeniem wszelakoż, że dla rychlejszego wejścia nowozaciężnych do wojska, czas w ciągu którego wolno im będzie pozostawać w domu, ma być ile możności skrócony.

Przesyłając przy niniejszem jaśnie wielmożnemu panu wykaz tych miejscowości Cesarstwa, w których nie ma być wcale dozwolonem rozpuszczanie nowozaciężnych do domów, upraszam najuprzejmiej zawiadomić o tem niezwłocznie urzęda konskrypcyjne powierzonej wam, panie, guberni, dla należytego wykonania. (*Dz. War.*)

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

„De mortuis aut nihil, aut bene".

† W dniu 30 z. m., zmarł w mieście naszem Doktor Franciszek **Czajczyński** w 37 roku życia. Zmarły od lat dopiero kilku osiedlił się w Kaliszu, a jednak przez ten krótki przeciąg czasu swoją nieustanną działalnością, wrodzonym mu duchem inicjatywy, energją i dobrą wolą dokonał tego, na co inni potrzebowaliby długiego lat szeregu.

On to był głównym promotorem założenia u nas Towarzystwa lekarskiego, które chociaż dotąd należy jeszcze do dziedziny projektów, lecz jest nadzieja, iż po otrzymaniu zezwolenia Władzy, wejdzie w fazę rzeczywistości; On założył „Stowarzyszenie pomocy lekarskiej", które liczyło na setki członków, szczególniej pomiędzy klassą urzędniczą. On wreszcie pragnąc ułatwić ratunek chorym niezamożnym, wyznaczył pewne godziny, w których za złotówkową opłatą udzielał im chętną pomoc i radę.

Jako lekarz był zdolnym, sumiennym i troskliwym o swych pacjentów; kilka nadzwyczaj szczęśliwych wypadków wyleczenia obok rzeczywistej nauki i nadzwyczajnej bystrości w rozpoznawaniu chorób (dyagnozie) zyskały mu rozgłos, a wrodzona mu towarzyskość, serdeczność w stosunkach z innemi, i ciągłe ocieranie się o najuboższe klassy, zrobiły imię jego popularnem. To też w niedzielę tłumy ludu towarzyszyły żałobnemu konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku; członkowie straży ogniowej, której ś. p. Czajczyński był lekarzem, nieśli na swych barkach trumnę, a dźwięki żałobnego marsza orkiestry huzarskiej, przeplatane śpiewem kapłanów, dodawały uroczystości smutnemu obrzędowi i nastrajały ducha do filozoficznych kontemplacji o znikomości rzeczy ziemskich.

Rzucając grudkę ziemi na trumnę, która zamknęła w sobie zwłoki pożytecznego na społecznej niwie pracownika, żegnamy go słowami modlitwy:

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki...

— Ciszę i nieznośną monotonię naszego życia urozmaici nieco przyjazd towarzystwa dramatycznego p. Trapszy, jak się o tem dowiadujemy z listu pisanego do właściciela teatru p. Golińskiego. Skromny, o może za skromny! nasz przybytek Talji i Melpomeny otworzy znowu swe wrota na przyjęcie znajomych gości. W towarzystwie bowiem p. Trapszy, wielu jest artystów dobrze znajomych kaliskiej publiczności; nazwiska ich jak również tytuły wybitniejszych sztuk repertuaru podamy w jednym z następnych numerów. Znając p. Trapszę jako wytrawnego i sumiennego dyrektora, nie wątpimy, że tak doborem sztuk jakoteż i starannem ich przedstawieniem, będzie sobie umiał zyskać uznanie publiczności, która jak już nieraz o tem mieliśmy się sposobność przekonać, przekłada utwory zdrowe i poważne nad lekkie płody offenbachowskiej muzy, lub sprowadzane na nasz grunt z paryzkich bulwarów głupstwa. Witając więc zawczasu znajomego nam oddawna dyrektora i jego towarzystwo, pozdrawiamy ich starem „Szczęść Boże"!

— Z listu pisanego z zagranicy dowiadujemy się, że wychowaniec tutejszego gimnazjum p. Jan Tymowski, po otrzymaniu stopnia doktora medycyny i chirurgji w Monachjum, rozpoczął praktykę w San-Remo, miejscowości kuracyjnej, położonej nad zatoką genueńską i otwiera tam pierwszy we Włoszech zakład kumysowy.

San-Remo z północy i wschodu otoczone górami, jest uroczem miejscem, posiadającem daleko lepsze warunki lecznicze dla cierpiących na płuca, niż Mentona, Nicea i Cannes.

Dr. Tymowski stanie się pożądanym nabytkiem dla swoich ziomków, udających się do tej miejscowości, będą oni bowiem mogli korzystać nie tylko z jego porady w swoim języku, ale z pośrednictwa w wynajęciu mieszkania, stołu i t. p. Kto wie jak cenną rzeczą jest spotkanie u wód zagranicznych swojskich rysów, usłyszenie rodzinnej mowy, ten oceni, co to jest opieka lekarza polaka. Dlatego radzimy każdemu, kto zmuszony jest zimować we Włoszech, niech przełoży San-Remo nad inne miejscowości, już choćby dla-

## KRONICZKA POWIATOWA

z Łęczyckiego.

*w Listopadzie.*

Charakterystyczną cechą naszego czasu jest—filantropja. Dobro ogólne, pożytek społeczny, poświęcenie dla ludzkości i t. p. szumno-brzmiące głosy ze wszech stron słyszeć się dają, ożywiają każdą dyskusję i zaiste trudno o poważniejszą rozmowę nie naszpikowaną takimi frazesami. Człowiek miłujący postęp, słysząc taką popularność wielkich idei, z zadowoleniem zacierając ręce powtarza z poetą:... myśl — kwiat wkrótce—czyn owoc zrodzi, i sądzi, że grunt społeczny odpowiednio przygotowuje się do bujnego plonu, który przyniesie korzyść ogólną; brak tylko odpowiedniego pola do działania nie pozwala rozwinąć się posianemu już ziarnu — wielkim ideom i wydać plon—czyn! A jednak w rzeczywistości jest zupełnie co innego! Piękne teorje idei społecznych, krążą wśród nas tylko jako utarte komunały, nie są pojmowane i rozumiane w właściwem znaczeniu, bo nie objawiają się w praktyce — w czynach, lecz jak sfałszowane echo odbijają się w czczych frazesach, które stanowią też całą ich wartość gatunkową. Brak pola nie jest przyczyną i nie może być usprawiedliwieniem, chętny pracownik wszędzie znajdzie odpowiednią niwę dla swych sił i zdolności, którą z pożytkiem uprawiać może. Jeżeli nie widzimy mnogości odłogów na niwie społecznej, wina to naszej ślepoty i w samej przyczynie mieści się już jakie takie usprawiedliwienie; ale jeżeli ktoś wynalazłszy cząstkę takiego odłogu, rozpoczął na nim pracę, której ukończenie nam powierzył; jeżeli z własnej woli przyjęliśmy to zobowiązanie, a w rezultacie dla braku chęci i wytrwałości nie wypełniliśmy go, — to już jest dowód lenistwa lub złej woli, który nie zasługuje na usprawiedliwienie i możemy się tylko rehabilitować tak spiesznem ukończeniem rozpoczętego dzieła, by ten pośpiech nagrodził czas stracony.

Te, wcale zresztą nie nowe uwagi, nasunęły mi się pod pióro w chwili gdy zamierzyłem skreślić przebieg ogólniejszej miejscowej kwestji, do której wyborne kwadrują wspomnione frazesy. Pleśń niepamięci powoli okrywa tę kwestję ledwo w połowie rozwiązaną; to też umyśliłem pomięcić ją w kroniczce dlatego, by zczasem, gdy głos sumienia odezwie się na jej korzyść, przypomni zaniedbany obowiązek i na nowo ją do życia powoła, wiadomem było o jakie się przeszkody opiera.

Po zawiązaniu się Towarzystwa Rolniczego w Królestwie, członkowie okręgu łęczyckiego zjechawszy się do Łęczycy, wspólnie z miejscowymi urzędnikami wystąpili z żądaniem do władzy, o udzielenie pozwolenia na otwarcie resursy zniesionej w r. 1846 r. i przedstawili zredagowany w duchu obowiązujących przepisów projekt urządzenia, który Komissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, w dniu 15 grudnia 1858 r. zatwierdziła; 25 stycznia 1859 r. członkowie—założyciele, wybrali komitet złożony z 13 członków-dyrektorów, któremu powierzyli urządzenie i zarząd resursy. Zadaniem resursy było przyjemne i pożyteczne przepędzenie czasu, sposobność zaświadczenia interesów prywatnych przy częstem widywaniu się i nakoniec przyjście w pomoc zakładom dobroczynnym w powiecie. Pięknie określił to zadanie Ludwik Rajszel członek-dyrektor, bibljotekarz resursy, w następującym wierszu (№ 166 Kurjera Warszawskiego z roku 1859, korespondencjaz Łęczycy):

„Wolne od pracy chwile poświęcić zabawie,
„Mir przyjaźni na trwałej gruntować podstawie,
„Nędzę bliznich troskliwą wspierać zapomogą,
„W każdym czynie honoru postępować drogą;
„Z dzieł treści naukowej brać pokarm duchowy
„Oto jest cel resursy! kodeks resursowy!"

Uroczyste otwarcie resursy nastąpiło w dniu 3 marca 1859 r. rozpoczęte nabożeństwem i poświęceniem, a zakończone balem na ubogich; w dniu

tego, aby nie potrzebować płatnej na każdym kroku i pozbawionej wszelkich motywów uczuciowych, opieki zagranicznych lekarzy.

Dr Jan Tymowski latem w przeszłym sezonie był jednym ze zdrojowych lekarzy w Reichenhall w Bawarji, gdzie przebywać będzie także w roku przyszłym.

— Piszą nam z Konina:

W dniu 25 z. m., w mieście Koninie danem było przedstawienie teatralne przez amatorów, na opłatę wpisu za biednych uczniów miejscowej szkoły 4-klassowej, którego rezultat finansowy okazał się nadspodziewanie świetnym, bo w małej sali mieszczącej nie więcej jak 80 krzeseł, zebrano jednak, po zaspokojeniu wszelkich wydatków, jeszcze około rs. 250.

Myśl przyjścia w pomoc tą drogą prawdziwie biednym, a następnie wprowadzenia jej w wykonanie, mimo niemałych trudności, zawdzięczać należy W-mu D., któremu pomoc swą przyrzekli jedynie sz. amatorowie, zaś powodzenie materjalne przedstawienia, jest wynikiem gorącego poparcia ze strony miejscowej i okolicznej intelligencji, która mając jedynie szlachetny cel na względzie, nie skąpiła trzy-rublówek za krzesło, a znaleźli się i tacy co naddatków nie szczędzili. Odegrane były bardzo sumiennie trzy komedje jednoaktowe: 1) „Jam bogaty". 2) „Pierwej Mama" i 3) „Posażna Jedynaczka", szczególniej zaś ta ostatnia miała powodzenie. Wszyscy amatorowie role swoje wykonali starannie, a szczególniej wyróżniały się talenta pani L. i panów O. i Z.

Tak więc z liczby 20 pragnących wiedzy biedaków, którzy ufni w miłosierdzie bliźnich walczą o pierwszeństwo w naukach z możniejszemi kolegami swymi, kilku jest zabezpieczonych przynajmniej na rok jeden od skończenia karjery szkolnej np. na klassie 1-ej. Co się zaś stanie z resztą ich biednych towarzyszy? Wszak szkoła na ten cel nie ma żadnych funduszów. Więc ludzie dobrej woli! cześć wam za to wszystko coście dotąd zrobili, ale śmiało znowu do pracy! Bóg patrzy na dobre uczynki. *I. Cz.*

— Swojego czasu ostrzegaliśmy publiczność o puszczonych w obieg fałszywych 20-kopiejkowych sztukach, których krążąca znaczna ilość zwróciła uwagę władzy. Baczność jej pomyślnym uwieńczyła się skutkiem. W d. 27 z. m. w Warszawie schwytano fałszera Jana B. który wraz z bratem swym, spólnikiem, jak równie materjałem i przyrządami do odbijania fałszywej monety sądowi właściwemu odesłanymi zostali.

— Podobno historyczna powieść Kraszewskiego „Lubonie" ozdobioną zostanie illustracjami znanego malarza i rysownika Aleksandra Gierymskiego.

— Pani Jakowicka występuje na scenie wielkiego teatru w Warszawie, w rolach „Racheli, Halki i Normy". Sala przepełniona: objawy zadowolenia słuchaczów pełne uniesienia: recenzje dzienników pochlebne.

— Kassa zaliczkowo-wkładowa istniejąca przy Rządzie gubernjalnym kaliskim w przeciągu miesiąca lipca r. b. miała dochodu 18,044 rs. $28\frac{1}{2}$ kop. i tyleż rozchodu; passywa jej wynosiły 46,421 rs. $51\frac{1}{4}$ kop. i tyleż aktywa.

W sierpniu zaś miała dochodu 8109 rs. $88\frac{1}{2}$ kop. i tyleż rozchodu; passywa jej wynosiły 46,888 rs. $46\frac{1}{4}$ kop. i tyleż aktywa.

— Z ukończeniem gimnazjum uczniowie rozpraszają się po świecie. Otóż zawiadamiamy tych wszystkich, którzy w szczęśliwszych czasach drżeli przed ojcowską, niekiedy nawet groźną rózgami surowością ś. p. Maksymiljana Łyszkowskiego, a dzisiaj błogosławią jego wspomnieniu, iż w kościele św. Antoniego (niegdyś OO. Reformatów) w Warszawie wmurowano, podobnie jak u nas ś. p. Beithla, tablicę pamiątkową, staraniem przyjaciół i dawnych uczniów.

— Przypominamy grającym w loterję klasyczną królestwa polskiego, że ciągnienie klassy V, ten turniej tylu pragnień z wolą przeznaczenia, rozpocznie się już pojutrze. Kto zatem nie wykupił losu niech pośpiesza—bo cóż za straszliwy cios ugodziłby grającego napróżno przez cztery klassy, gdyby na nie kupiony jego numer padła czy to główna, czy choćby podręczne wygrane. A i stawki szkoda!...

— Szczęśliwi Łukowianie! szczęśliwi Dembliniani! przepraszam za rym. Z dniem 2 b. m. t. j. w sobotę rozpoczęli *rozkosznie rozkoszować się rozkosznemi rozkoszami* drogi żelaznej!

Dzień Twój będzie rychło Święty Mikołaju!
Dajże nam doczekać chociażby *tremwaju*!*)

— Do Warszawy przybył znakomity już, choć jeszcze wcale młody fortepjanista Zarębski, uczeń Liszta, który zdaniem samegoż mistrza, ma być fenomenalnym artystą. W dniu 6 b. m. t. j. jutro wystąpi po raz pierwszy.

— Wydawca „Kłosów" p. Lewental ogłosił prenumeratę na dzieła br. Henryka Rzewuskiego w 6-ciu tomach, mających objąć celniejsze utwory tego jenialnego pisarzą, ze spaczonemi niekiedy, niestety! pojęciami.

— Samym już tytułem zaciekawiająca broszura p. Jana Jeleńskiego (znanego nam ze swych studjów nad Kaliszem i jego mieszkańcami), nosząca tytuł „Żydzi, Niemcy i My" już wyszła z druku. Byłożby to nowe studjum o Kaliszu?... części składowe dalibóg też same...

*) Kolej konna bez lokomotywy,

— Już w Warszawie od roku istnieje spółka ziemian dla dostawy mięsa i jak słychać wcale dobre robi interesy: teraz podobnąż spółkę zawiązują w Lublinie. Nie mógłby to i Kalisz o czemś podobnem pomyśleć?

— Matka ziemia kryje w swojem łonie wiele nieznanych a tajemniczych pamiątek przeszłości. Niedawno, jak donosi „Gazeta Polska", w okolicach Równa wykopano piękną tarczę rzymską, okrągłą, którą zdobi mnóstwo w żelazie rytych rysunków.

— Jedno z warszawskich pism tygodniowych, a zatem mające dość czasu, na staranniejsze dopilnowanie korrekty, donosi, że „partje urlopowanych z powiatów Lubelskiego, Lubartowskiego, Nowo-Aleksandryjskiego i Janowskiego dla których punktem zbornym był Lublin, spiesznie byli wyprawieni do miejsc swego przeznaczenia dla skompletowania armji". Na Boga! w imię czystości języka, panowie! błagamy o lepszą korrektę!

— W Zamojskiem przeciętne omłoty oziminy w r. b. nie wynoszą 3/4 z kopy, najlepszy omłot daje pszenica kostromska i żyto zwyczajne, namiar grochu i jęczmienia dobry, owsa zaś obfity. Z powodu zmniejszenia się w tamtej okolicy ilości gorzelni wiele znaczniejszych partij ziemniaków użyte zostaną na karm dla inwentarza. Brak komunikacji dotkliwie tamtejszym rolnikom uczuć się daje, o wiele obniżając cenę produktu, gdy bowiem w zeszłym miesiącu za pszenicę otrzymać można było w Warszawie rs. 7 za korzec, w Zamojskiem cena najwyżej osiągnąć się dająca, nie przenosiła rs. 5.

— Kra zerwała most pod Płockiem.

— Złożono w ekspedycji „Kaliszanina" dla biednego byłego nauczyciela Wasilewskiego od pani X. rs. 1.

*(Art. nad.).* Dotkliwa klęska jaką poniosłem przez wydarzoną w dniu 17 października r. b. w dzierżawionym przezemnie folwarku Tyniec pogorzel, wiadomą jest prawie całemu Kaliszowi, tak z powodu blizkiego sąsiedztwa tego folwarku, jak i z powodu uwiadomienia o tym wypadku w Kaliszaninie. Klęska ta tem dla mnie boleśniejsza, że ruchomości na Tyńcu wcale nie były assekurowane i że nadomiar nieszczęścia, przed samą pogorzelą wypadło mi sprowadzić na Tyniec z drugiego majątku Winiary, zostającego również u mnie w dzierżawie, 203 sztuk owiec, które wraz z innemi ruchomościami na tym ostatnim folwarku, były ubezpieczone od ognia

zaś 22 listopada 1861 r. resursa z rozporządzenia władzy najprzód zamkniętą, a w kilka miesięcy później zupełnie zniesioną została. Przez czas niespełna 3 letniego istnienia, mieściła się w obszernym i wygodnie urządzonym lokalu w hotelu polskim p. Kwewasa; prezesem był z urzędu gubernator cywilny warszawski, który mianował vice-prezesa w swoim zastępstwie przewodniczącego resursie; etat roczny wynosił około 1300 rs. dochodu i tyleż wydatków. Resursa liczyła członków: w roku 1859—139, 1860—167 i 1861—177, każdy członek opłacał jednorazowy wpis 1 rs. 50 kop. i składkę roczną rs. 6, miała własną bibljotekę i w ciągu swego istnienia zebrała i wydała na cele dubroczynne rs. 779 k. 94, z których rs. 300 złożono na stypendjnm powiatu łęczyckiego, w organizującym się naówczas instytucie muzycznym w Warszawie; pozostałą zaś summę rozdano: zakładom dobroczynnym w powiecie, na wsparcia dla ubogich wstydzących się żebrać i na opłaty wpisu za niezamożnych uczniów b. szkoły powiatowej. Po zniesieniu resursy i załatwieniu wszelkich rachunków, pozostał w kassie pewien fundusz wykazany księgami, który wraz z otrzymanemi ze sprzedaży ruchomości rs. 333, oddano na 5% do dalszej dyspozycji obecnie nie żyjącemu członkowi kasjerowi resursy Mertschingowi. Wypadki ostatniego lat dziesiątka i nieubłagane prawo śmierci, zmniejszyły prawie o 2/3 liczby członków b. resursy a pozostali w okolicy zapomnieli jakoś o funduszu; dopiero w roku zeszłym b. vice-prezes p. Morawski przypomniawszy sobie tę pozostałość, zapragnął ją zużytkować na stypendjum dla ucznia gimnazjum, zostającego na opiece u swego powinowatego i w tym celu zbierał szczegółowo głosy pozostałych b. członków. Lecz jeden z nich znajdując agitację taką przeciwną ustawie resursowej i słuszności, artykułem zamieszczonym w „Gazecie Polskiej" ostrzegł kolegów i zażądał postawienia kwestji na drodze legalnej, czem zamatowany w działaniu, p. M. był zmuszony wystąpić do władzy z żądaniem, o udzielenie pozwolenia na zebranie się b. członków resursy, a to dla ostatecznego zdecydowania, jak postąpić z pozostałym funduszem. Po udzieleniu pozwolenia przez głównego Naczelnika kraju, p. Naczelnik powiatu, zaprosił na dzień 14 grudnia r. z. wszystkich wiadomych z pobytu b. członków resursy w liczbie 71 do Łęczycy. Na zebranie przybyło 21 osób i przedstawiono dwa projekty: b. wice-prezes p. Morawski, w myśl pierwiastkowej swej agitacji żądał, aby fundusz oddać na stypendjum dla protegowanego przez niego ucznia, zaś b. członek p. Wincenty Kowalski, zaproponował przeznaczenie funduszu na budowę sali dla przedstawień amatorskich i inne dobroczynne cele, na której zbywa Łęczycy, a to z uwagi, że amatorskie przedstawienia stanowią ważną podporę dla miejscowego szpitala, że za ich pośrednictwem publiczność ochotnie składa grosz pomocy dla cierpiącej ludzkości, że więc użyty na ten cel fundusz będzie jakby zamieniony w źródło, z którego na zawsze nieprzestanie płynąć obfity strumień materjalnej pomocy do otarcia łez niedoli i cierpieniu. Zapadłą uchwałę zebrania przytaczamy w odpisie. „Zebrani członkowie b. resursy „łęczyckiej, większością głosów 18 przeciw 3 u„chwalili, fundusz jaki znajduje się w rękach p. „Mertshing, zamieszkałej w Warszawie, przezna„czyć na pobudowanie w m. Łęczycy sali dla „przedstawień amatorskich, jak również na inne „cele publiczne posłużyć mającej — do zrobienia „obrachunku z panią Mertshing i odebrania pie„niędzy, uproszono p. Karola Schlessera, którego „niniejszym upoważniamy, ażeby z pobranych pie„niędzy, na żądanie towarzystwa amatorskiego, „skoro do pobudowania sali przystąpią, za assy„gnacjami tegoż towarzystwa potrzebne kwoty „wypłacał; nadto upraszamy W-go Karola Schles„sera, aby miał nadzor i dopilnować raczył spie„sznego wykonania robót. O niniejszem zawia„domić b. vice-prezesa Morawskiego na jego po„danie". Tu następuje 18 podpisów. Że zaś art. 27 ustawy resursowej mówi: „nieprzybywający na zebranie lub nieskładający kartki do godziny oznaczonej, uważać się będzie za zezwalającego na wybór, przez zebranych i głosujących członków dopełniony"; powyższe więc postanowienie ma moc obowiązującą.

Sądzićby wypadało, że wykonaniu tego postanowienia nic nie stanie na przeszkodzie, ale na nieszczęście zawiedziona w swych rachubach próżność czy też chciwość, umiała skrycie postawić silną zaporę! Jak się to stało? dla braku dowodów musimy zamilczeć, dalsze zaś opowiadanie domyślnego może objaśnić... Delegowany do odbioru pieniędzy b. członek p. Karol Schlesser, odezwą z dnia 21 maja r. b. zawiadomił p. Naczelnika powiatu, o kategorycznej odpowiedzi p. Mertshing, jaką otrzymał po zażądaniu zwrotu lokowanego funduszu; brzmi ona tak: 1) p. Mertshing nie posiada żadnych ksiąg kassowych b. resursy, gdyż po nastąpionej w m. Łodzi śmierci jej męża, wszystkie papiery oddane zostały miejscowej władzy. 2) Zdaniem jej, książki winny się znajdować u b. vice-prezesa. 3) pieniądze ze sprzedaży ruchomości rs. 333, p. Mertshing akceptując podpis męża, na akcie sprzedaży w dowód odebrania wyrażony gotowa zwrócić, ale bez procentu i nie wprzód jak za okazaniem obligu wystawionego przez męża członkom resursy, o którym wzmiankuje akt sprzedaży.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

w warszawskiem towarzystwie, i po sprowadzeniu na Tyniec uległy spaleniu. Pogorzel ta wynikła tak nagle i rychło po sprowadzeniu owiec, żem nie zdążył nawet o tej zmianie pomieszczenia ich zameldować właściwemu Ajentowi, jak tego koniecznie, pod utratą prawa na wynagrodzenie, wymaga ustawa towarzystwa ubezpieczeń. Dlatego, chociaż wystąpiłem do towerzystwa z prośbą o wynagrodzenie za spalone owce, słabą jednak miałem nadzieję w jej skuteczność, gdyż niedopełnienie formalności, według brzmienia ustawy, uwalniało towarzystwo od obowiązku wynagrodzenia. Jednakże warszawskie towarzystwo, opierając się jedynie na słuszności i sumienności, niechciało korzystać z litery prawa i nie wachało się z pominięciem własnego interesu, uczynić zadość mej prośbie, przyznając mi zupełne wynagrodzenie za spalone owce.

Podając o tym fakcie do publicznej wiadomości, oprócz wdzięczności słusznie należnej temu towarzystwu za tak bezinteresowne ze mną załatwienie sprawy, mam na celu i chęć przysłużenia się ogółowi, przez wskazanie instytucji, której najbezpieczniej jest powierzać interessa assekuracyjne, a to tem bardziej, że doświadczona przezemnie bezinteresowna względność tego towarzystwa dla dotkniętych wypadkową pogorzelą, nie jest pierwszą, jak świadczy wiele wypadków, a między innemi wydarzony przed parą miesiącami z właścicielem dóbr Teodozjów w powiecie kaliskim, któremu wynagrodzenie za spaloną krescencję, przyznane zostało w większej ilości, niż wynosiła likwidacja sporządzona przez delegowanego i przez poszkodowanego zaakceptowana, a to bez żadnego ze strony poszkodow.nego starania, jedynie tylko z uwagi na nizkość cen przyjętych za podstawę do likwidacji. *Antoni Tyc.*

## Korespondencja Kaliszanina.

*Z kaliskiego w grudniu 1876 r.*

W № 90 „Kaliszanina“ z dnia 5 (17) listopada r. b., zamieszczoną została korespondencja z konińskiego. Z przykrością odczytałem korespondencję, mającą na celu wyszydzenie jednego z zacnych obywateli z kaliskiego.

Wielka szkoda panie autorze Mohiło, że nie jesteś gospodarzem specjalistą; twoje rachunki z plantacji buraków wiele bowiemby nas nauczyły. Z twoich dorywczych poglądów wypadłyby nam dwojako: gdybyś był plantatorem podmiasteczkowym, i nie żałował nawozu ani wysileń pod twoją plantację, miałbyś jak się zdaje godne podziwienia buraki, plantacja opłaciłaby ci się i rachunek wypadłby na twoją korzyść. Z twego poglądu widocznem jest, iż jesteś plantatorem rotacyjnym w płodozmianie. Chcesz plantować buraki bez żadnych szczegółowych wysileń, a zatem z małym nieszczególnym nawozem, a przynajmniej na drugoletnim, chcesz je pozostawić bez starannego wypielenia i obrobienia, zostawić więcej naturze, jak ludzkiemu staraniu i pracy. Wiadomo ci jest jednak, że burak jest rośliną wysokiej kultury, wymaga ziemi dobrej i wyrobionej, jako roślina kultury potrzebuje koniecznie szczegółowych wysileń, częstego pielenia, czyszczenia, obradlenia, bez tych wysileń buraków mieć nie będziesz, rachunek wypadnie na Twoją niekorzyść i kiedy podmiasteczkowy gospodarz nie dosypiając przy swoich burakach sprzątać będzie 150 korcy, Ty ich tylko przy twoim systemie sprzątniesz 60 korcy z morgi. Otóż masz odpowiedź nie trudną wcale a wiadomą każdemu plantującemu buraki, co do obrachunku żądanego.

Że zabijasz konie przy dostawie buraków, pochod. to z własnej twojej woli, dobrze żywiony inwentarz i regularnie, nieprzeciążony zbytnią wagą, wypełni swoją powinność bez szkody, odstawa tylko zbyt odległa wpłynąć może szkodliwie na dobytek, ale rozsądny i wyrozumowany gospodarz, nie rzuca się na podobne wybryki, nie przynoszące korzyści ale czystą stratę. Wysyłka furmanek po robotników do obróbki buraków, przyznaję, jest wcale nie zachęcająca do produkcji tychże, ale są położenia anormalne, do' których przyzwyczaić się trzeba. Zresztą produkcja buraków jest produkcją okolic bogatych w ludność, jest bowiem lepszą i tańszą, i w tym względzie obrachunek jest konieczny. Nie plantuj buraków kiedy utrudnienie większe, jak wartość produktu.

A dalej, w ostatku rzucasz panie Mohiło piętno zniewagi za miary i wagi, na fabrykanta cukru odbierającego buraki. Godne podziwienia zjawisko!!

Chcesz fabrykę utrzymać piaskiem i ziemią, wierzchami buraków, chcesz fabrykę prowadzić miarą bez buraków, próżnią—przecież buraki być muszą w miarze, więc je trzeba urównać i próżnię zatkać—z próżni nic nie wyciągniesz i cukru mieć nie będziesz, a zatem i pieniędzy, ażeby Twój transport zapłacić. Prawda, że buraki znaczny procent przedstawiają w cukrze, ale koszta przeróbki, maszynerji, naprawy są znaczne i fabrykant obliczyć się musi by korzyści ciągnąć z swej pracy, zachodów, i kapitału obrotowego, którego niemało potrzebuje. Z tego kapitału obrotowego korzysta rolnik, korzysta producent. Obrzucasz błotem właściciela fabryki panie Mohiło! a zapominasz i wiedzieć nie chcesz, że ten fabrykant podniósł kulturę w kraju, że w ciężkich chwilach niejednemu gospodarzowi przyszedł z pomocą, że jest wyrozumiały, wytrawny, i zawsze sprawiedliwością i poczciwem sercem rządzi się. Zacnemu obywatelowi pracującemu wzorowo na niwie naszej ojczystej przeszło ćwierć wieku, którego gospodarstwo jest wzorem dla całego kraju, i pomimo może nieraz nie opłacających się kosztów tego gospodarstwo wznosi do wysokich rozmiarów, gdzie mógłbyś panie Mohiło i wielu Tobie podobnych wiele nauczyć się, a Ty temu obywatelowi kraju kantyczkę powtarzasz, i w tej kantyczce wyrzucasz krzywdę bliźniego. Więc w zagmatwanym, zawalanym błotem korcu buraków twoim mieści się twoja krzywda, a zapominasz, że ten obywatel ziemi naszej, tysiącami rubli opłacił krzywdy sobie poczynione, tysiące drugie rubli rozrzucił na użytki dobra publicznego, wspomógł niejednego ubogiego, podtrzymał swojemi kapitałami niejedno upadające gospodarstwo obywatelskie.

Stojący na takiem stanowisku obywatel fabrykant nie plami się korcem buraków.

Lat 22 sadzę buraki do cukrowni; w ciągu tego czasu nigdy nie narzekałem i nienarzekam na niesłuszne i niesprawiedliwe postępowanie fabryki, a właściciela fabryki znalazłem zawsze obywatelem godnym, szanowanym i wyrozumiałym.

*Obywatel z kaliskiego.*

Pomieszczając na żądanie szanownego autora powyższą korespondencję, czujemy się w obowiązku nadmienić, iż w korespondencji p. Mohiły, która wywołała niniejszą odpowiedź, nie dopatrzyliśmy ani cienia złych initencji, o jakie go szanowny autor posądza. Żaden artykuł napisany z celem dyskredytowania czyjejś uczciwej działalności, kryjący pod maską choćby erudycji i retoryki paszkwil, nie znajdzie miejsca w łamach naszego pisma. W liście p. Mohiły widzieliśmy tylko wskazówki i rady udzielone ziemianom przez doświadczonego rolnika i dlatego nie odmówiliśmy mu gościnności. (Przyp. Red.)

## O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

**Józefa Szaniawskiego**

(Ciąg dalszy).

38) *Aleksander Koniecpolski* herbu Pobóg. Z pamiętników o Koniecpolskich, wydanych przez Stanisława Przyłęckiego we Lwowie r. 1842, tudzież z genealogji domu Koniecpolskich, spisanej in folio w r. 1651 i zachowanej w rękopiśmie przez Towarzystwo naukowe krakowskie pod № 449, jako mi nie przystępnych, korzystać nic nie zdołałem, posiłkować się tylko musiałem podręcznemi źródłami. Aleksander niniejszy, syn Stanisława Koniecpolskiego, kasztelana sieradzkiego i starosty wieluńskiego, z Elzbiety Ligęzianki zrodzony, wprawił się już za młodu na dworze króla Batorego do spraw rycerskich i służył wiernie rzeczypospolitej na polach walk, a ojciec zlał na niego, za pozwoleniem królewskiem starostwo wieluńskie. Po śmierci Batorego, w dniu 12 grudnia 1586 r. zaszłej, głównemi kandydatami do tronu polskiego byli: Maksymiljan arcyksiążę austrjacki, brat cesarza niemieckiego Rudolfa II, tudzież Zygmunt Waza, królewicz szwedzki, syn Katarzyny, córki króla naszego Zygmunta I, przez Jana Zamojskiego, hetmana wielkiego i kanclerza koronnego protegowany. Obrany królem Zygmunt III przybywa do Krakowa i koroną w dniu 27 grudnia 1587 r. ozdobiony zostaje. Za uchodzącym z pod Krakowa Maksymiljanem posuwa się z rycerstwem Zamojski, mając przy sobie i rotę Aleksandra Koniecpolskiego, starosty wieluńskiego, a idąc w ślad za Niemcami przez Kłobuck, Wilkowiecko, Wieluń, Dankow i Parzymiechy, stacza dnia 24 stycznia 1588 r. pod miastem szląskiem, pogranicznem Polsce, Byczyną, bitwę i Maksymiljana królowi Zygmuntowi III jeńcem dostawia (1). W roku 1602 Aleksander Koniecpolski, będąc starostą wieluńskim i żarnowieckim, wprowadzony został przez woźnego do zastawy dóbr Ruśca i Chorzyny, w powiecie sieradzkim leżących (2), które już w roku 1604 z tytułami, tychże dziedzica, tudzież wojewody podolskiego (pomija go w tej godności Niesiecki) oraz starosty wieluńskiego, żarnowskiego i brzeźnickiego, od wsi Sarnowa i innych włości odgraniczał (3). Jako już wojewoda sieradzki wzywa on d. 15 sierpnia 1605 r. wszelką szlachtę powiatów sieradzkiego i szadkowskiego, by się zebrała, celem wybrania na trybunał korony sędziego deputata, lecz nie do Sieradza, jak to zawsze bywało, gdyż tam jeszcze morowa panowała zaraza, tylko „za Tyczynem na błoniu za rzeką, pobliżu jadąc ku Widawie między Tyczynem, Pstrykoniami, Rembieszowem, Widawą, Bużeninem i Wielką wsią (4)“.

Posiadam w manuskrypcie genealogję domu Koniecpolskich, pisaną w roku 1651 charakterem z drugiej połowy wieku XVII pochodzić mogącym, ułożoną przez Zygmunta Stefana Koniecpolskiego, sędziego województwa sieradzkiego, począwszy od Stanisława kasztelana sieradzkiego, ojca naszego wojewody Aleksandra, formatu in folio, objętości kart 13, przy której karty ostatniej czyli czternastej zapisanej brakuje; będzie to zapewne taka sama, jaka się w Krakowie także w rękopiśmie znajduje. Podług takowej Aleksander w młodości odznaczał się w szeregach księcia Konstantego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, i tak był przez samegoż księcia poważany, że kiedy groźna niezgoda pomiędzy młodych książąt co do działów majątkowych się zakradła, zawezwał podeszły wiekiem Konstanty Koniecpolskiego, piastującego już podówczas godność wojewody podolskiego, a ten na sąd polubowny przybywszy, po trzech tygodniowej mozolnej pracy i zabiegach, zwaśnionych pomiędzy sobą braci do zgody doprowadził. Za życia jeszcze króla Stefana ożenił się tenże Aleksander na Podolu z Anną Sroczycką córką Stanisława Wojskiego Kamienieckiego, za którą w posagu otrzymał dobra Kadiowce, Iwanice, Załucze i inne pod Kamieńcem. Szlachta niezadowolona z rządów Zygmunta III chciała zjazd z sobą pod Sieradzem do skutku doprowadzić, lecz baczny wojewoda Koniecpolski, stronę króla trzymający, zaszedł im drogę. Udali się oni pod Andrzejów, a ztamtąd w połączeniu z innemi rokoszanami, pod przewodnictwem Mikołaja Zebrzydowskiego wyruszyli pod Warkę, aż w końcu w krwawej bitwie pod Guzowem' dnia 6 lipca 1607 r. przez hetmanów królewskich uskromionemi zostali. Po takowej wyprawie Koniecpolski wrócił do zacisza domowego, a dzieci swoje rozporządziwszy, dokonał życia wojewodą sieradzkim we wsi swojej Ruścu roku 1609, pochowany w Koniecpolu. Przeżyła go żona Anna ze Sroczyckich, która r. 1615 w mieście Wieluniu kościół wraz z klasztorem zakonnicom Bernardynkom erygowała (5). Z małżeństwa tego pozostało dziewięcioro żyjących dzieci, a mianowicie synowie: Stanisław Koniecpolski, późniejszy wojewoda sandomirski, dzielny hetman wielki koronny i kasztelan krakowski, dalej Przedbor starosta wieluński, Remigjan opat andrzejowski i biskup chełmski, Krzysztof wojewoda bełzki, Jan wojewoda sieradzki, tudzież córki: Aleksandra, żona Kacpra Denhofa, wojewody sieradzkiego, Eufrozyna, poślubiona Janowi Bykowskiemu staroście sieradzkiemu, a powtórnie Janowi z Woli Wężykowej Wężykowi, także staroście sieradzkiemu, wreszcie Eleonora i Barbara, obiedwie bernardynki w klasztorze wieluńskim przez ich matkę założonym.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

(1) Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki polskiej przez Sobieszczańskiego stron. 86 do 89 przyczem jest i planik tej bitwy.
(2) Castren. Siradiens. Lib. 106 p. 561.
(3) Castr. Siradien. Lib. 108 an. 1604 p. 48.
(4) Castren. Siradien. Lib. 109 an. 1605 p. 292.
(5) Oblatarum Castri. Vielunensis Lib. 22 p. 373.

## Przegląd polityczny.

„Politische Correspondenz“ odebrała z Konstantynopola telegram donoszący, że konstytucja turecka dla całego państwa jest już gotową i ogłoszenie jej wkrótce ma nastąpić. Przez spełnienie tego faktu, Turcja spodziewa się ograniczyć wymagania, jakie mają być postawione na konferencji, a mianowicie uważa, że nadaniem instytucji reprezentacyjnej dla całego państwa, czyni zadość żądaniom mocarstw przeprowadzenia reform w Bośnji, Hercegowinie i Bulgarji.

Zamiary Porty co do natychmiastowego ogłoszenia ustawy konstystucyjnej, paraliżowane są opozycją ze strony partji staro tureckiej, która o tego rodzaju innowacjach, bez względu na niebezpieczeństwo państwu zagrażające, słyszeć nie chce. Midhat pasza, główny promotor nowej konstytucji, ma niemały kłopot z wielkim wezyrem Mehemedem Ruszdi, który całą siłą opiera się wprowadzeniu konstytucji. Według ostatnich wiadomości, nieporozumienia między tymi dostojnikami ztąd powstałe, zagrażają upadkiem ministerjum.

Jeżeli jednak Porta mimo niechęci i opozycji stronnictwa staroturecklego, zdoła ogłosić i wprowadzić przygotowaną konstytucję, nie zmieni to wcale położenia Turcji w obec zebrać się mającej konferencji, czyli, że rachuby rządu tureckiego na zamknięcie ust konferencji konstytucją, są całkowicie chybione. Z telegramu z Petersburga określającego stanowisko Rossji wynika, że owa turecka „konstytucja“ wcale na konferencji pod uwagę braną nie będzie, że Rossja w programie swoim stawia na pierwszym planie żądanie nadania samorządu Hercogowinie, Bośnii i Bulgarji i że zajęcie tych prowincji przez obce wojska, uważane jest za nieuniknione.

W telegramie do „Polit. Coresp.“ z Konstantynopola znajdujemy wiadomość, iż jenerał Ignatiew otrzymał z Petersburga instrukcje ignorowania wszelkich odwołyań się Porty do wprowadzonej konstytucji i energicznego obstawania przy wymaganiu autonomii dla trzech prowincji słowiańskich. W obec tak stanowczo zarysowanej postawy Rossji i prawdopodobnego uporu Turcji, trudno oddawać się różowym nadziejom, że zbierająca się w Konstantynopolu konferencja przyniesie pokojowe rezultaty, tem więcej że uzbrojenia i przygotowania wojenne bez przerwy wciąż są prowadzone z wielką energją i pośpiechem.

Wszyscy konsulowie rossyjscy w państwie tureckiem, otrzymali rozkaz przygotowania się do wyjazdu.

## Odpowiedź redakcji.

„Życzliwemu“. O drzewie dla biednych, tak samo jak w roku zeszłym, myśli Redakcja „Kaliszanina“; składki na ten cel przyjmujemy i z nich w swoim czasie szczegółowe złożymy sprawozdanie.

# Ogłoszenia.

— Niniejszem ogłasza się zapowiedź matrymonjalną:

1. Krawiec Baruch Starkman zamieszkały w Ostrowie, syn Izaaka Moses i Cywje z Natanów małżeństwa Starkmann z Kalisza.
2. Niezamężna Marjanna Salzmann zamieszkała w Ostrowie, córka kupca Fabischa Salzmann i Dory z Littwitzów Salzmann zamieszkałych w Ostrowie.

Jeżeliby kto miał coś przeciwko zamierzonemu związkowi do nadmienienia, zechce się zgłosić do niżej podpisanego urzędnika stanu.

Ostrowo dnia 27 listopada 1876 r.

752 Schuder.

## Fachowy leśniczy

obeznany dokładnie z prawidłowem gospodarstwem leśnem, tudzież z miernictwem i niwelacją, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia lub od 1 lipca 1877 r. Bliższa wiadomość u leśniczego lasów rządowych W-go Wierzbickiego w Zdrojkach pod Turkiem. 753-4-1

## Telegram
do
## szanownej publiczności.

Wyprzedaż towarów galanteryjnych i norymbergskich po cenach

## 40 procent niżej kosztu,

tylko przez tydzień bieżący w hotelu Krakowskim № 10 trwać będzie.

Większa część artykułów stanowią śliczne podarunki na **gwiazdkę.**

754 Z uszanowaniem **J. C.**

Dnia 27 b. m. po drodze z Kalisza aż za przedmieście Tyniec, zaginął **kołnierz** damski elkowy z jedwabną podszewką. Łaskawy znalazca zechce takowy oddać do składu Rafała Sachs w Rynku pod № 34 **za wynagrodzeniem rs. 3.** 751-2-2



W składzie moim są wialnie do wiania zboża i arfy cylindrowe do oczyszczania zboża z wyczki, kąkolu i kostrzewy.

Powyższe przedmioty nabyć można od W. Lutomskiego w Kaliszu, ulica Wrocławska № 516 w domu p. Fibiera. W tymże miejscu nabyć można powóz używany za przystępną cenę.

746-2-2

W majątku Dobra będą sprzedawane

## cielęta tygodniowe,

za poprzedniem zamówieniem; bliższa wiadomość u zarządu Dóbr w miejscu.

748-3-2 Administrator **K. Waliszewski.**

## W nowo-otwartym handlu

pieczywa wiedeńskiego, w domu p. Blümla naprzeciw OO. Reformatów, oprócz chleba, dostać można wszelkich wiktuałów, jako to: korzeni, cukru, herbaty, maku, śledzi wędzonych i marynowanych, mąki w gatunkach i t. d., z czem poleca się względom szan. publicz. wdowa po Urzędniku.

Tamże jest do sprzedania futro męzkie „skonksy“ mało noszone oraz damskie z tomakowym kołnierzem, szal francuzki, okrycie syberyn‹›we i koszule męzkie. 745-3-3

Z dnia 1 stycznia 1877 r. jest do odnajęcia

## mieszkanie z 5 pokoi i kuchni

składające się, na ulicy Wrocławskiej w domu p. Vogla. Wiadomość u wydawcy „*Kaliszanina*“.

740-5-4

W dominium Malanów jest do sprzedania w każdym czasie

## 300 macior lub 300 skopów

jednostrzyżnych zdatnych do chowu. 747-3 2

Niniejszem mam honor oznajmić szanownej publiczności, że z dniem 26 listopada r.b. otworzyłem w mieście tutejszym przy ulicy Wrocławskiej w domu p. Esse

# SKLEP

w którym sprzedaję:

## WYROBY TABACZNE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i rossyjskich

## herbatę karawanową

w najlepszych gatunkach,

## świece stearynowe

Newskie i Warszawskie oraz **materjały** piśmienne, z czem polecam się szanownej publiczności

742-3-2 **Herrman Friedmann.**

## W kantorze Loterji

J. Mittwocha w Kaliszu są do wygrania rs. 75000, 40000, 20000 i wiele pomniejszych. Losy do klassy V obecnej loterji są jeszcze tamże do nabycia. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

730-3-3

## Handel Win
## LUDWIKA SOMMER
dawniej
### WOJCIECHA SOMMER

przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie,

**egzystujący od 1807 r.**

posiada znaczne zapasy win francuzkich, białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pudowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Śliwowic‹›. Likiery zagraniczne, Porter angielki w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stósowny rabat. Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż extraktu słodowego** (Malzekstrakt) z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie,** który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane. 587-16-14

## Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 2 Grudnia 1876 r.

| Monety i papiery. | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | Ruble i kopiejki | | | |
| Pół-Imperjały rossyjskie . . . . | — | — | — | — |
| Marki państwa Niemiec. . . . . . | — | — | — | 41 |
| Listy zast. 3 okresu serii I. za rsr. 100 | 97 | 30 | — | — |
| „ „ „ serji II. „ 100 | 97 | 30 | 97 | — |
| „ „ nowe 5% z r. 1869. . . | 89 | 25 | — | — |
| Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. . | — | — | — | — |
| Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . . | 77 | 65 | 77 | 35 |
| Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860 | 94 | — | — | — |
| Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864 | 178 | — | — | — |
| „ „ „ „ 1866 | 175 | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt. | — | — | — | — |
| „ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj . | — | — | — | — |
| „ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz . | — | — | 169 | — |
| „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. | — | — | 119 | — |
| Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj | — | — | — | — |
| Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj . | — | — | — | — |
| 5% Listy Zastawne Rossyjskie . . | 101 | 50 | -- | — |
| Wartość kup. bież. od L. Z. k. $177\frac{7}{9}$ | | | | |
| „ „ „ Likwida. „ k. $1\frac{1}{9}$ | | | | |
| „ „ „ nowych „ „ $223\frac{2}{9}$ | | | | |
| **Weksle.** | | | | |
| Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m. | 123 | 90 | — | — |
| Londyn: 1 funt szterling 3 m. . | 8 | 42 | 8 | 26 |
| Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków | 100 | 50 | — | — |
| Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f. . | 98 | 65 | — | — |
| Moskwa: 100 rsr. 1 m. . . . . | — | — | — | — |
| Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . . | — | — | — | — |
| „ „ „ a vista . . | — | — | — | — |

## Kalendarz astronomiczny kaliski.

| DNIE | | Słońca Wschód | | Słońca Zachód | | Dnia Długość | | Dnia Ubyło | | Księżyca Wschód | | Księżyca Zachód | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | g. | m. | g. | m. | g. | m. | g. | m. | g. | m. | g. | m. |
| 5 Grudnia | Wtorek | 7 | 52 r. | 3 | 50 w. | 8 | 58 | 8 | 40 | 8 | 29w. | | |
| 6 „ | Sroda | 7 | 53 | 3 | 50 | 8 | 57 | 8 | 41 | 9 | 59 „ | we dnie | |
| 7 „ | Czwartek | 7 | 54 | 3 | 49 | 8 | 55 | 8 | 43 | 11 | 26 „ | | |

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej